Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu" wynosi na prawincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 224** **Kraków, Wtorek dnia 18 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

## Zagadkowa zwłoka.

Naglące konieczności państwowe, które przestały być naglącemi. — Uchwalenie rekruta w połowie września. — Banffy i j-go rola dwuznaczna. — Wysuwanie Polaków przeciwko Madziarom.

Nasz korespondent *(Mm.)* pisze z Budapesztu:

Któż nie pamięta pośpiechu, z jakim w połowie lutego dr Koerber przeprowadził ustawę rekrutacyjną; któż nie pamięta, jak i on i minister obrony krajowej utrzymywali zgodnie, że mocarstwowemu stanowisku Austro-Węgier grożą niesłychane niebezpieczeństwa na wypadek, gdyby parlament austrjacki zwłóczył z załatwieniem owej konieczności państwowej.

Pamięta o owych nawoływaniach dr Koerbera i hr. Welsersheimba również i świat polityczny węgierski. Dlatego też dziwi się niesłychanie, że nagle nastała zagadkowa zwłoka w załatwieniu przesilenia gabinetowego i parlamentarnego. Król, który miał poprzednio zjechać do Budapesztu dnia 13 sierpnia, przybędzie dnia 19 sierpnia, a przyjmować wybitnych polityków celem rozejrzenia się w sytuacji zacznie dopiero dnia 21 sierpnia. W najlepszym razie więc może dopiero 25 sierpnia naznaczyć tego polityka, który będzie miał misję utworzenia gabinetu. Ów desygnowany prezes ministrów potrzebuje co najmniej dwóch dni, by zrekrutować nowych kolegów-ministrów, gdyż ani Wlassics, ani Lang, ani tem bardziej Lukacs nie zatrzymaliby tek, gdyby do steru miał przyjść hrabia Apponyi.

Innemi słowy, nowy gabinet może przedstawić się Izbie poselskiej dopiero koło 28-go sierpnia. Rozprawa programowa, uchwalenie prowizorjum budżetowego, uchwalenie rekruta według normy z lat poprzednich, zajmą co najmniej dni dziesięć.

Słowem, z racji obecnej zwłoki w przyjeździe króla do stolicy, rekrutacja zacznie się dopiero w połowie września, podczas gdy mogłaby się zacząć już w dn. 1-go września, jeżeli przyjazd nastąpiłby w terminie pierwotnym, to jest o tydzień wcześniej. Albo więc zaklęcia dra Koerbera i jenerała Welsersheimba — rozumują politycy węgierscy — nie zgadzały się z rzeczywistością, albo też obecnie za kulisami czynniki decydujące żywią plany i zamiary, dla interesów narodowych i państwowych węgierskich niekoniecznie bezpieczne.

Rozmaite pogłoski krążą po Budapeszcie. Według jednych całe przesilenie gabinetowe ma być tak poprowadzonem, by uniemożliwić utworzenie ministerjum Apponyi'emu i Wekerlemu, a powierzyć ster państwa ponownie hr. Khuenowi-Hedervaremu, który wówczas nie cofnąłby się ani przed rozwiązaniem Izby poselskiej, ani przed wyborami, „poprawianymi" na korzyść kandydatów rządowych.

Inna pogłoska utrzymuje, że niby upiór z pod sceny, wyskoczy, nagle baron Banffy. W samej rzeczy były prezes ministrów z lat 1895—1899 gra od lat dwóch rolę więcej niż zagadkową, w życiu politycznem Węgier. Na zewnątrz rekomenduje się i przypomina ciągle opinii publicznej węgierskiej jako szowinista madziarski, najbardziej czerwonej barwy. W dzienniku „Magyar Szo" propaguje dzień po dniu rozmaite sposoby i systemy wynarodowienia Słowaków, Rumunów, Niemców, tak okrutne, tak dzikie, jak dzikim był jego sposób wynaradawiania Rumunów w Siedmiogrodzie. W dzienniku niemieckim, sprzedawanym na ulicach po cenie dwóch halerzów, „Neues Budapester Abendblatt" szanserje niemiłosiernie swych współzawodników, a zwłaszcza hr. Apponyi'ego, ponieważ ten ma największe szans dojścia do władzy. Równocześnie zaś „basza bystrzycki", jak go zwano w Siedmiogrodzie, gdzie był żupanem naczelnym dwóch połączonych komitatów, wręczył koronie memorjał, w którym się podejmuje przeprowadzić przez parlament t. zw. konieczności państwowe, nie dając wzamian żadnych koncesji narodowych lub wojskowych.

Ta pogłoska trafia niezmiernie do przekonania opinii publicznej węgierskiej. Jest ona przekonaną, że prawdziwą przyczyną tej tajemniczej zwłoki w załatwieniu przesilenia jest poszukiwanie sposobu, któryby umożliwiłby niedanie jakichkolwiek koncesji narodowo-wojskowych, nawet cofnięcie już nadanych.

Że biurokracja wiedeńska pragnęłaby istotnie takiego załatwienia sprawy, dowodem pogłoski zmyślone, nadsyłane z Wiednia do Budapesztu. I tak centralistyczna „Reichspost", oddana bez zastrzeżeń na usługi Koerbera, puściła w świat pogłoskę, że Koło polskie sprzeciwia się udzieleniu jakichkolwiek koncesyj wojskowo-narodowych Madziarom. Koło krząta się — zaręcza kłamliwie „Reichspost" — około utworzenia większości, która odrzuci ugodę z Węgrami na wypadek udzielenia Madziarom koncesyj wojskowych.

Drut telegraficzny już w sobotę rano przyniósł tę nowinę do Budapesztu. Dzisiejsze pokolenie polityków i publicystów madziarskich jest — o ile miałem sposobność się przekonać — słabo poinformowanem o stosunkach polskich, o polityce polskiej w Austrji, o naszych celach i o naszej taktyce. Dlatego też kłamstwo, puszczone za pośrednictwem wiedeńskiej „Reichspost", znalazło przystęp na łamy dzienników węgierskich i wywołało komentarze, dla nas przykre. Jest to jeden dowód więcej, iż centralizm wiedeński mąci teraz wodę na wszystkie strony, by w tej wodzie łowić ryby w własny niewód i wzmacniać swoje stanowisko ku szkodzie wszystkich narodów niemieckich po obu stronach Litawy.

## Anglja przeciw żydom.

W sprawie wychodźtwa żydów do Anglji, pisma żydowskie donosiły niedawno, że londyńska „komisja królewska do spraw emigracji", ukończywszy prace przygotowawcze, które polegały na badaniu osobistem różnych osób wybitnych, a znających bliżej warunki bytu emigrantów żydowskich, — przedstawiła obecnie wyniki swej ankiety parlamentowi angielskiemu, proponując znaczne ograniczenia przyjazdu emigrantów.

Komisja w przeciągu 13-tu miesięcy odbyła 49 posiedzeń, na których badała 84 osoby. — Między przeciwnikami emigracji znajdują się nawet niektórzy żydowscy członkowie parlamentu angielskiego. Najczynniejszym był major Evans Gordon, chrześcijanin, który zwiedził umyślnie w tym celu Galicję i Cesarstwo, bawił też jakiś czas w Warszawie. Tutaj oglądał wszystkie instytucje żydowskie, po których oprowadzał go redaktor „Hacefiry" warszawskiej, p. Sokołow. Obecnie major Gordon, przeciwnik emigracji, — powołuje się na słowa tegoż p. Sokołowa, który miał się przyznać, że gdyby nawet powstało państwo żydowskie w Palestynie, nie można by było wpuścić do niego wszystkich emigrantów żydowskich, lecz owszem potrzebna byłaby „ścisła kontrola" nad nimi. — Mając tak wiarogodnego, w tym wypadku świadka, jak p. Sokołowa, major Gordon proponuje też, ażeby od wszystkich żydów, chcących emigrować do Anglji, żądano wizowania paszportów u konsula angielskiego, bez czego nie wpuści się ich na okręt. Gordon dodaje, że mówił o tem z konsulami w Warszawie, Rydze, Libawie i Hamburgu, którzy są zdania, iż to się da łatwo urzeczywistnić.

To ograniczenie przyjazdu żydowskich emigrantów pokazuje, jak musieli oni zdadnie dać się już społeczeństwu angielskiemu we znaki.

## Tow. urzędników pocztowych.

W dniu 8 sierpnia 1903 odbyło się w Krakowie I walne zgromadzenie świeżo zawiązanego Towarzystwa urzędników poczt. dla Zachodniej Galicji. Liczna rzesza uczestników tak miejscowych, jak i zamiejscowych, najwymowniej świadczyła, jak pożądanem było zawiązanie wspomnianego Towarzystwa.

Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący udzielił najpierw głosu delegatowi z Wiednia, który w gorących słowach skreślił cel Towarzystwa i złożył życzenia rozwoju i powodzenia od centralnego związku urzędników pocztowych w Wiedniu.

Potem nastąpiły wybory do zarządu, odczytywanie telegramów i listów z życzeniami, prawie ze wszystkich krajów koronnych, wkońcu interpelacje i wnioski członków.

Przedewszystkiem postanowiono domagać się i walczyć o równe prawa tak pod względem moralnym, jak materjalnym z innemi równorzędnemi instytucjami koronnemi.

Z licznych zaś postawionych postulatów są najważniejsze:

1) Zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznej służbie pocztowej.

2) Zmiana egzaminu wiedeńskiego, który dotąd odbywa się z wielką krzywdą dla Polaków.

3) Zniżenie lat służbowych z 40 na 35 lat.

4) Zniesienie tajnej kwalifikacji.

5) Polepszenie awansu w trzech najniższych rangach.

6) Przyłączenie dodatku aktywalnego do pensji.

## Zmarnowana bibljoteka.

Bibljoteki miejskie należą u nas do rzeczy nieznanych. Nawet obie stolice nie posiadają takich instytucyj, jakie istnieją n. p. w Wrocławiu, Hamburgu i wielu innych miastach europejskich. Cóż dopiero mówić o prowincji! A jednak jest w Galicji miasto, któreby mogło posiadać piękną bibljotekę miejską, gdyby... chciało.

W monografji miasta Stanisławowa, wydanej przez prof. A. Szarłowskiego w r. 1887, czytamy na str. 230 i 231:

Oprócz bibljotek szkolnych posiada Stanisławów bibljotekę miejską, powstałą w r. 1872 z książek ofiarowanych miastu przez emigranta Wincenta Smagłowskiego. Podług katalogu, wydanego w r. 1875 pod tytułem: „Światowid", składała się ona wówczas z 1037 dzieł o 1854 tomach. Znajdują się w niej dzieła o językach: łacińskim, polskim, francuskim i niemieckim, przeważnie treści historycznej i archeologicznej. Odtąd bibljoteka miejska znacznie się powiększyła, albowiem w skład jej weszły: bibljoteka znanego pisarza Jana Nepomucena Kamińskiego, ofiarowana przez p. Ignacego Kamińskiego i księgozbiór Szerina, dar jego spadkobiercy, p. Wąsowicza. W chwili obecnej liczy ona 5700 dzieł w 8000 tomach. Ogół z bibljoteki miejskiej nie korzysta wcale. Brak bibljoteki publicznej w mieście, mającem liczną inteligencję, daje się coraz dotkliwiej uczuwać. Powiększanie bibljoteki miejskiej nowymi nabytkami i udostępnienie jej dla czytającej publiczności, przyczyniłoby się niemało do rozbudzenia zamiłowania w poważniejszych zajęciach umysłowych."

Taki był stan rzeczy w pietnaście lat po obdarowaniu miasta cennym zbiorem. W trzynaście lat później. w r. 1900, ś. p. dr Wład. Wisłocki w nr. 2 „Przewodnika bibljograficznego" zaznaczył z oburzeniem, że według doniesienia do „N. Reformy" wspomniana bibljoteka, leży zupełnie bezużytecznie, dla nikogo nieprzystępna.

Z księgozbioru, liczącego dzisiaj jeszcze wiele cennych dzieł, zginęło mnóstwo rzadkości bi-

bljograficznych, resztę zjadł kurz i pył, pospołu z myszami i molami. Przed paru wreszcie laty znany powieściopisarz Abgar Sołtan, poszukując jakiegoś starego druku, z bolem serca i głębokiem oburzeniem przekonał się naocznie o wandalskiem gospodarstwie magistratu stanisławowskiego.

A dzisiaj? Dziś, po trzydziestu latach posiadania tak pięknego zawiązku wielkiej bibljoteki miejskiej, stan jej jeszcze gorszy. Nieuporządkowana, nieumieszczona w jako tako stosownym lokalu, bibljoteka — a raczej jej szczątki, traktowaną jest, jak śmiecie! Pożyczał, a właściwie brał z niej kto i co chciał, bez kontroli.

Trudno doprawdy uwierzyć, że coś podobnego wydarzyć się mogło w mieście takiem jak Stanisławów. Przecież to nie Pacanów — toć w Stanisławowie inteligencja ma głos przeważny w zarządzie miasta! Czy nie ma tam ludzi, którzyby rozumieli znaczenie bibljoteki i jej wpływu na podniesienie kultury miasta. Nie pozostaje nic innego jak zaapelować do burmistrza. Niech on ratuje, co jeszcze uratować można. Wszak gminę stanisławowską stać na ofiarowanie odpowiedniego lokalu, w którym bibljoteka znalešćby mogła stosowne i dostępne dla ogółu pomieszczenie.

Funkcje bibljotekarza mógłby pełnić, za niewielkiem wynagrodzeniem np. który z profesorów gimnazjalnych, mając do pomocy manipulanta, wydającego książki. Skromna dotacja, wynosząca paręset guldenów rocznie, umożliwiłaby uzupełnianie bibljoteki nowościami — i tą drogą Stanisławów mógłby się poszczycić wkrótce księgozbiorem miejskim, pierwszym w Galicji!

Gdyby jednak reprezentacja miasta nie chciała się i nadal zająć tą sprawą, powinienby w nią wejrzeć Wydział krajowy. Ma on nie tylko prawo, lecz i obowiązek czuwania nad majątkiem gmin, a bibljoteka to zarazem dobro materjalne i duchowe mieszkańców miasta.

*St. Botwiński.*

## Jak się kształcą Anglicy.

Poznałem niedawno dziennikarza angielskiego, który z Rzymu przybył na stały pobyt do Wiednia. W Rzymie pracował jako korespondent szesnaście lat. Zaraz w pierwszej rozmowie poznałem, iż mam do czynienia z człowiekiem bardzo wykształconym. Następne rozmowy potwierdziły to pierwsze wrażenie. Historja, etnografia, psychologia ras i narodów, rozwój cywilizacji, umiejętności polityczne, rozwój gospodarczy państw i ludów, głębokie poglądy historjozoficzne, wszystko to było mu znanem. Znać, iż nietylko zapamiętał fakty, ale— że się tak wyrażę— przetrawił je, przyswoił z nich sobie całą esencję posilną, która krzepi umysł i zaostrza inteligencję. W jego myśleniu i rozumowaniach przejawiał się ład zachwycający.

— Gdzie się pan kształcił? — spytałem.

— W Rzymie — odpowiedział.

— Na uniwersytecie rzymskim? — spytałem.

— Nie, panie, sam, ale w Rzymie i na Rzymie.

— Jak to mam rozumieć?

— Tak, jak mówię — objaśniał z prostotą Anglik.

— Czy mógłby mi pan to bliżej wytłómaczyć? — prosiłem.

— Chętnie! — odparł. Plan, który panu rozwinę, można stosować wszędzie. Ale w Rzymie łatwiej, niż gdzieindziej.

Wieczne Miasto istnieje od tak dawna i tak różne przechodziło koleje, wręcz odmienne, zupełnie na pozór luźne. Nasamprzód Rzym starożytny, zrazu gniazdo rabusiów, potem drobne państewko, jeszcze później stolica świata całego. Ile się tam, na nowem forum i w owych pałacach, których zostały szczątki, rozgrywało, wypadków, ilu narodów losy ważyły się w murach tego miasta, jakie wpływy kulturalne i ekonomiczne krzyżowały się w ciągu wieków! Chcąc to wszystko przestudjować gruntownie, przeczytać dzieła, najlepsze w tym kierunku, porównać wyniki ich badań i opinje, tamże wypowiedziane, trzeba strawić parę godzin dziennie przez kilka lat. Potem przychodzą wędrówki narodów, wtargnięcie do Włoch obcych ras, mieszanie się tychże z Rzymianami, oddziaływanie chrześcijaństwa. I oto znalazłem się w Rzymie średniowiecznym, tak dobrze zbadanym przez Gregoroviusa, w Rzymie baronów zuchwałych, w Rzymie Papieży, którzy z pomocą świata wiary i prawicy, uzbrojonej mieczem, doprowadzają butnych magnatów do upamiętania się i pokory. Cała polityka ówczesnej Europy skupia się na dworze papieskim; wpływy Francji i Habsburgów są ukoronowaniem poprzednich walk Hohenstaufów i Normandów. Wreszcie miałem przed oczyma Rzym nowożytny, sympatyzujący zrazu cichaczem, a potem jawnie z dążeniami młodszych Włoch, pragnących stworzyć jednolite państwo włoskie, walkę dyplomacji Metternicha z Anglją, sympatje początkowe Piusa IX dla owego programu. Rzym najnowszy uczy — prócz historji politycznej Włoch, jak miasto stare, zaniedbane, przeobraża się w stolicę nowożytną, porządnie oświetloną i skanalizowaną. Zajęcie się jednym przedmiotem, acz w gruncie tak różnorodnym, jak dzieje miasta Rzymu — ciągnął Anglik — uchroniło mię od wady, którą zwykle grzeszą samoucy.

Tą wadą jest chaotyczność sposobu myślenia, chaotyczność, która wynika stąd, że dana osobistość przyswoiła sobie ogromny zapas wiedzy, czerpanej dorywczo z różnych źródeł i bez planu. Moim punktem centralnym był zawsze Rzym. I właśnie dzięki temu, nie zgubiłem się w labiryncie wiedzy, bo w moich wycieczkach naukowych miałem stale przed oczyma punkt, z którego wyszedłem i do którego musiałem wrócić. Nietylko zatem nabyłem sporo wiadomości, lecz równocześnie wygimnastykowałem umysł, utrzymując go w karbach i nie pozwalając mu na miłą, lecz bezcelową włóczęgę od przedmiotu do przedmiotu.

Ułatwiała mi nadto owe studja okoliczność, iż miałem przed oczyma rzeczywistość dotykalną; ruina Rzymu starożytnego, szczątki średniowiecza, szczątki, co prawda, szczupłe i Rzym nowy, rozwijający się coraz szybciej w metropolję morza Śródziemnego. Nie chcę się przecież chwalić, jakobym ja wynalazł samodzielnie ową metodę uczenia się.

— Kto jest wynalazcą? — spytałem.

— Tysiące ludzi w Anglji dnia wczorajszego. Miałem kolegę, który był prawdziwym uczonym dzięki temu, że zaczął od studjowania życia i dzieł Izaaka Newtona. Inny znowu wybrał sobie jako punkt środkowy swych studjów Miltona. Mój brat młodszy, także dziennikarz, jest wybornym publicystą politycznym, uzbrojonym w istny arsenał wiedzy dzięki temu, że studjował działalność ministra lorda Palmerstona. Nie brakuje zresztą w Anglji jeszcze innego rodzaju samouków.

— Wolno wiedzieć, jaki to rodzaj?

— Znam wiele osób, które stale, ile razy natrafią na nieznany sobie wyraz, na nieznane sobie nazwisko wydatniejszej postaci, na datę jakiegoś wypadku dziejowego, natychmiast sięgają do dobrej i obszernej encyklopedji, by przeczytać dotyczące objaśnienie. Nie jest to kształcenie się systematyczne, lecz bądź co bądź rozszerza zakres wiadomości, pozwala rzecz usłyszaną lub przeczytaną lepiej zrozumieć, strzeże przed zarzutem ignorancji. Kto ma dobrą pamięć, ten po paru latach takiego posługiwania się encyklopedją, stanowczo wzbogaci zakres swej wiedzy i nabierze zamiłowania — w miarę wolnego czasu, tudzież środków posiadanych — do poważniejszego kształcenia się według z góry nakreślonego planu. Dlatego n. p. w Angli wśród klas średnich niema takiego trwonienia czasu na karty, jak to widziałem we Włoszech i jak to oglądam tutaj w Wiedniu. Życie ludzkie takie krótkie, a kula ziemska tak wielka, jej przeszłość tak znaczna. Czyż nie lepiej zatem zużytkować chwile wolne od pracy zarobkowej na poznanie świata i ludzkości? Każdy zresztą powinien w owem samokształceniu się wybierać te działy wiedzy, których poznanie dokładniejsze dopomogłoby mu także do lepszego wykonywania zawodu, który daje chleb

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

# TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

31 (Ciąg dalszy).

Syn potwierdził w milczeniu, pełen żalu, że przeciąga kłamstwo.

— Synku! Podróże, rozrywki, towarzystwo naszych przyjaciół, którzy cię przyjmą w otwarte ramiona, spełnianie obowiązków, to wszystko uzdrowi cię. Jest mi to bardzo bolesne. Ale tak być musi. Podziękujesz mi kiedyś.

Objął z miłością wciąż milczącego syna i złożył głowę jego na swej piersi.

— Marjuszu! Marjuszu! — zawołał wzruszony: — Nie chcę cię dłużej widzieć takim! Przecież nie chcesz być powodem wyrzutów dla starego ojca?

„..„Nie zapomnisz o twej przyjaciółce, prawda Marjuszu?"

— Wyleczę się tatusiu — szepnął, tłumiąc łkanie.

XVII.

...Z pagórka nieliczne drzewa bezlistne wyglądały jak czarne cienie, widziane z poza łez. Ziemia pogrążona w mgle, jakby płakała za niknącem życiem; — wszędzie bezgraniczna melancholia śmierci i zapomnienia. Marjusz rozmyślał: z jasnością wyobraźni umierającego, wszystkie okresy swej miłości rozpamiętywał boleśnie. Czyż tam w Corbara, podczas pożaru i wschodu słońca nie odgadł z oczów Fulwii, że zdolną jest do miłości bez granic?

Mgła rozstępowała się powoli i widoki stawały się wyraźniejsze przy bladem oświetleniu, ptaki zaczęły wylatywać z kryjówek, świergocąc, pełne otuchy. Lecz szybko bardzo światło znów przygasło i gęsty tuman mgły pokrył wszystko. Przez zbitą oponę w jednem miejscu przedarł się na chwilę promień słońca i oświetlił Bellarivę, jakby uśmiechając się do niej.

„Czyż z ostatnich słów Fulwii tamtego wieczoru nie powinien czerpać nadziei na przyszłość?

— Naprzód, odważnie!"

— Marjuszu! — zawołał ojciec.

Pomyślał o wielkiej duszy ojca i chciał się go stać godnym. Dlatego kochał tak, jak żaden człowiek na świecie; i nigdy nikt z taką podniosłością ducha, z takiem zaparciem się siebie, nie wyrzekł tych słów każdej wielkiej miłości.

— Teraz i zawsze!

I poszedł.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Była niedziela, przy końcu roku 93. W ogrodzie publicznym tłumy spacerujących, wywabionych z domów ciepłymi promieniami słońca, po długich słotach. Śmiała się ziemia i niebo jakby nagle ze snu przebudzone. Wygrzewały się rozkosznie pagórki i doliny. Oczy kobiet błyszczały; spojrzenia ich przelotne, wabiły i zmuszały do wesołości.

Koło „Chalet" zatrzymywały się szeregi powozów. Jeden szczególniejszą zwracał uwagę. Siedziała w nim kobieta sama, otulona wspaniałem futrem. Marjusz D'Alpe chcąc się jej lepiej przypatrzyć, zaczął się tak energicznie przeciskać przez tłum, że dama, która go właśnie spostrzegła, mogła myśleć, że do niej zdąża. On poznał ją właśnie w chwili, gdy zawołała:

— O pan D'Alpe! — i podała mu rękę.

Pani Sambonifacio. Przez cały czas pobytu w Bolonii spotykał ją nieraz; poprzestawał jednak na złożeniu głębokiego ukłonu, lecz nigdy przez te dwa lata nie przemówił do niej ani słowa. W za wysokich dla niego obracała się towarzystwach.

Tu nikogo nie gorszyły stosunki jej z margrabią Torremozza; za uniewinnienie służyła dawna i stała miłość, a wielki osobisty majątek bronił ją od poniżających posądzeń. Ponieważ margrabia rozwód otrzymał z powodu „różnicy usposobień", widocznem było, że ten rozwód był koniecznym. Salon pani Bonifacio był bardzo uczęszczany i należał do pierwszych w wielkim świecie Bolonii.

Po wielu zasłużonych wymówkach, zaprosiła Marjusza do siebie.

— Znajdziesz pan u mnie i piękne panie i literatów i artystów. Rozmowa zawsze ożywiona i interesująca. Często usłyszeć też można dobrą muzykę. Przyjdź pan koniecznie.

— Dziękuję i przyjdę.

Trzech wojskowych na koniach zbliżyło się do powozu. Marjusz usunął się.

Odpowiadając na ukłon pożegnalny, jakby w intencji wyróżnienia go, zawołała:

Dowidzenia panie D'Alpe! Proszę pamiętać, że czekam.

Dumny był trochę z tego i posuwając się wolno w ścisku, myślał: „Poczekaj trochę na mnie!" Nazajutrz jednak zapytał się siebie: „Dlaczegóż właściwie miałbym nie iść?" Przecież jedna obowiązkowa wizyta nic nie szkodzi; i poszedł zaraz dowiedzieć się o dniu przyjęć.

„Iść czy nie iść?"

Zdecydowała go nie tylko chęć okazania że nie jest tym nieśmiałym chłopcem z dawnych czasów; miał powód ważniejszy.

I poszedł. Został przyjęty z przyjacielską uprzejmością.

W salonie artystycznym nieład, porozrzucane cenne antyki, rzeźby, koronki, makaty, obrazy, fotografie: nawał przedmiotów, wśród których nigdy tematu do rozmowy zabraknąć nie może.

Zaczęła go wypytywać, a on odpowiadając obserwował piękność i elegancję Genowefy. Wyglądała uroczo — kształty wypełniły się nieco, była przepojona jakimś ledwie odczuwalnym i uroczym zapachem, który w całym pokoju się rozchodził — drażniąc zmysły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jemu i jego rodzinie. Nic bowiem straszniejszego, nad automatyczne spełnianie obowiązków. Umysł gnuśnieje. Duch człowieczy pokrywa się rdzą. Tracimy chęć do życia, gdy przestajemy się kształcić. Tylko ciągła nauka dodaje energji, zapewnia samodzielność, robi z nas ludzi w całem znaczeniu tego słowa.

Słowa mego znajomego powtarzam tutaj, o ile możności, dosłownie. Czy znajdą one u nas naśladowców. *A. N.*

# ZE ŚWIATA

*Tajemniczy wypadek. — Wyskakiwanie z wagonu. — Zakaz noszenia gorsetów. — Sanatorjum na Ocenanie. — Zamordowany przez hippopotama. — Najmniejsze plemię na świecie.*

Tajemniczy wypadek. Z Zurychu donoszą, że profesor Willars z Chaux de Fronds powrócił z wycieczki na Dent de Vallon bez żony, w której towarzystwie wyszedł. Zapytany, gdzie pozostała, odpowiedział, iż wróci później. Następnego dnia znaleziono zwłoki pani Willars u stóp wysokiej skały. Tajemniczy ten wypadek wywołał wielkie wrażenie.

* * *

Wyskakiwanie z wagonu podczas biegu pociągu nie tylko u nas, lecz i za granicą bywa niejednokrotnie przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Ciekawy wyrok w tej sprawie wydał niedawno sąd w Marsylji. Poszwankowanemu przy wyskakiwaniu z wagonu w czasie biegu, towarzystwo ubezpieczeń odmówiło wypłaty wynagrodzenia. Sąd marsylski, do którego odwołał się ubezpieczony, zawyrokował, że wyskakiwanie w biegu z wagonu drogi żelaznej lub tramwaju elektrycznego jest tak świadomem i dobrowolnem narażaniem się na szwank, iż nie może być podciągnięte pod kategorję nieszczęśliwych wypadków, a przeto towarzystwo w danym razie nie jest obowiązane do wypłaty ubezpieczenia.

* * *

Zakaz noszenia gorsetów. Węgierskie ministerjum oświaty zabroniło uczennicom noszenia gorsetów, jako szkodliwych dla zdrowia.

* * *

Sanatorjum na oceanie. Wiadomo, że trzydniowa podróż po oceanie, pod względem zdrowotnym, warta jest trzech tygodni pobytu w „kurorcie“ nad morzem. Amerykanie zdawna używają takich krzepiących nerwy podróży morskich. Na okręcie jest się z konieczności ciągle na świeżem, obfitującem w ozon powietrzu, które ożywczo działa na płuca, odświeża cały organizm. Tu ma się prawdziwy spokój i kojący równomierny ruch. Osobliwie doradza tę metodę leczenia dr Ernest Schweninger, który opierającym się jej heroizmowi pacjentom oświadcza, że nie powinni bać się choroby morskiej, gdyż jest ona tylko „słabością woli“. Posłuszni mu pacjenci pono potrafili zapanować nad tą chorobą, zaufawszy twierdzeniu słynnego lekarza i wracali z podróży z odzyskanem zdrowiem. Obecnie, gdy liczba uzdrowionych wpłynęła na wzrost liczby pragnących użyć tego rodzaju kuracji, dr Schweninger postanowił urządzić wycieczkę na morze chorych, pod osobistem kierownictwem, tj. stworzyć rodzaj sanatorjum na oceanie. W listopadzie r. b. wypłynie na morze z Genui parostatek, zaopatrzony we wszelkie wygody, urządzony z komfortem; uda się on na ocean Indyjski, który w tej porze zapewnia najpogodniejszy spokój. Sześć tygodni trwać będzie ta wycieczka morska. Dr Schweninger zabiera ze sobą cały sztab lekarzy dla czuwania nad zdrowiem pacjentów i stosowania środków leczniczych do ich indywidualnych potrzeb. W tem ruchomem sanatorjum znajdą się wszystkie metody kurowania; hydroterapja, elektryczność, gimnastyka, kąpiele słoneczne, parowe, regulowana djeta i t. p. O rozrywkach i zaspokojeniu potrzeb duchowych przemyślny doktór też nie zapomniał. Dla wszystkich pasażerów-chorych, mających prawo korzystać ze wszystkiego, co będzie na statku dla potrzeby i przyjemności, oznaczoną jest jedna cena: około 100 funt. szterlingów za czterotygodniową podróż w pływającem sanatorjum. Niepodobna zaprzeczyć, że perspektywa takiej podróży (ma się przytem na usługi osobną kajutę) po falach oceanu, ze zmiennemi widokami nieba, morza i pobrzeży, dalekich lądów i wysp, ma w sobie wiele nęcącego. Ciekawą jest rzeczą, czy przykład dra Schweningera da początek mnóstwu pływających sanatorjów w przyszłości, z warunkami dogodniejszymi dla mniej zamożnych?

* * *

Najmniejsze plemię na świecie. Rybacy amerykańscy odkryli niedawno na wyspie Southampton w zatoce Hudsona, szczególne plemię Eskimosów, którzy, sądząc z liczby zwalisk ich chat, musieli być niegdyś bardzo liczni, obecnie zaś wskutek niewiadomych przyczyn, zeszli niestety do liczby 16 ludzi zaledwie. Nie widzieli oni nigdy białych, aczkolwiek dużo o nich słyszeli. Mieszkają w chatach, zbudowanych ze szczęk wielorybich, pokrytych skórami. — W środku każdej chaty na małem wzniesieniu stoi lampka kamienna, która służy jednocześnie do oświetlenia, ogrzewania, gotowania strawy i topienia śniegu na wodę do picia.

* * *

Zamordowany przez hippopotama. Przed kilku tygodniami 1 lipca — w Paryżu, w menażerji wsławionego na świat cały botanicznego ogrodu „Jardin des Plantes“ miał miejsce straszny wypadek. Jeden z obsługujących zwierzęta, Jan Lancel, sześćdziesięcioletni już starzec, wszedł do ogrodzenia, gdzie się znajdował hippopotam, by go nakarmić i zrobić należyte porządki. Nie zdążył atoli zamknąć za sobą drzwi, gdy rozjuszona bez żadnej widocznej przyczyny bestja rzuciła się na niego, powaliła go na ziemię jednem uderzeniem swego potężnego łba i poczęła go tratować i kąsać. Zbiegli na krzyk nieszczęśliwego służący, musieli stoczyć formalną walkę ze zwierzęciem, by wyrwać z jego władzy ofiarę.

Lancel, strasznie zraniony w okolicy brzucha, skąd się wydostała część wnętrzności, został przeniesiony do pobliskiego szpitala Miłosierdzia „de la Pitié“, gdzie skonał wkrótce wśród okropnych cierpień.

Jest to już druga ofiara wściekłej bestji. Przed dwoma laty ten sam hippopotam zamordował innego służącego.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś wtorek Agapita i Firmina biskupa męczenników; we środę Juljusza męczennika, Marjana i Rufina wyznawcy.

**Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 36, zachód przypada o godz. 6 minut 52, długość dnia godzin 14 minut 16.**

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## Z KRAJU.

**Z Półwsia Zwierzynieckiego.** W celu omówienia akcji ratunkowej dla gminy Połwsie, jako najbardziej z powodu jej niekorzystnego położenia między dwoma rzekami, powodzią dotkniętej, odbyło się dn. 7 b. m. w budynku szkolnym zgromadzenie właścicieli tejże gminy, na którem zebrało się około ośmdziesięciu uczestników.

W ożywionej dyskusji zapadły między innemi następujące ważniejsze dla gminy uchwały:

1) aby względem ulg podatkowych, a mianowicie:

a) o wstrzymanie wszelkich egzekucji odnoszących się do ściągania podatków i odpisania egzekutnego na czas pięć lat:

b) o zupełne odpisanie podatków gruntowych i domowo czynszowych wraz z dodatkami krajowymi i powiatowymi za rok bieżący:

c) o zreformowanie ustawy podatkowej co do podwyższenia dotychczasowego opustu 30 procent na 50 proc., jaki się potrąca na koszta utrzymania domu i amortyzacje od dochodu czynszowego brutto tak, aby dla domów często powodzią zalanych opust ten wynosił 50 proc., gdyż obecna równa wysokość tego opustu dla domów często zalewanych, a nigdy powodzią nie dotkniętych jest niesprawiedliwą i krzywdzącą, komitet wniósł imieniem właścicieli gminy odpowiednie prośby i petycje do władz kompetentnych

# Wrażenia turysty.

MONACHJUM 12 sierpnia 1903.

Pierwsze wrażenia. — Lekcje astronomji na ulicy. — Uroczyste przedstawienia Wagnerowskie w „teatrze księcia regenta“. — Nowa sztuka w Schauspielhausie.

Powiedział ktoś, że w Monachjum „można tarzać się w sztuce a kąpać się w piwie“. Piwa nie piję, lecz chętnie wpadam na kilka dni do stolicy Bawarji, aby użyć artystycznych rozkoszy.

Pierwszego jednak wieczora zacząłem teraz studja od praktycznej lekcji astronomji. Bardzo tanio, po dwadzieścia fenigów od sztuki, można przypatrywać się przez teleskop księżycom, gwiazdom i planetom. Niepotrzeba iść do obserwatorjum ani do „Uranji“; tuż koło bramy Karola (Kalsthor) ulokował się koło latarni mały niepozorny człowieczek w okularach, z jowialną twarzą, ustawił na ulicy teleskop i przechodniom pokazuje cuda niebieskie. Widziałem księżyc jako dużą srebrno-szklanną kulę, na której świeciły szczyty gór, niby drobne punkciki, widziałem Jowisza z księżycami, Saturna z pierścieniem i gwiazdy podwójne. Mały człowieczek z wesołym uśmieszkiem dawał objaśnienia i zgarniał do kieszeni niklową monetę. Wymyślił sobie ten rodzaj przemysłu ulicznego, opartego na nauce i korzysta z niego gdy niebo pogodne skrzy się gwiazdami.

Obecnie na horyzoncie artystycznym tutejszego miasta, błyszczy głównie gwiazda Wagnera. Dotychczas krytycyzm nie przyćmił siły jej promieni. Monachjum było kolebką Wagnerowskiego kultu. Królewska opera dawała świetne przedstawienia jego dzieł w epoce, gdy mistrz je tworzył, tutaj grano poraz pierwszy z wielkiego pietyzmem w 1864 i 1865 r. „Latającego Hollendra“, oraz „Trystana i Isoldę“, w 1867 „Tannhäusera“ i „Lohengrina“, w 1868 r. „Meistersingerów“. Od lat trzech stworzono osobną świątynię dla sztuki Wagnerowskiej: „Teatr księcia regenta“ (Prinzregenthentheater), w którym obecnie poraz trzeci na schyłku lata odbywają się dla publiczności z całego świata wzorowe przedstawienia, tak zwane „Festspiele“ całego cyklu dzieł Wagnerowskich.

Teatr księcia regenta położony za miastem, wśród zieleni, w miejscu malowniczem i zacisznem, zdala od gwaru miejskiego, jest zbudowany wedle wzorów teatru w Beyreucie, stosownie do postulatów genjalnego twórcy Tannhäusera. Ustrój amfiteatralny widowni, orkiestra niewidzialna, wreszcie cały aparat uroczysty używany podczas przedstawienia, wszystko to służy do tego, aby widz mógł osiągnąć pewien stopień religijnego niemal skupienia, jaki mistrz uważał za potrzebny, aby śmiertelnicy mogli podążać na wyżyny jego sztuki i zmierzyć duchem całe jej przepastne głębie...

Obecnie uroczyste przedstawienia rozpoczęły się d. 8 b. m., wykonaniem w czterech dniach tetralogji „Pierścienia Nibelungów“, w którym to cyklu ostatnia faza twórczości Wagnera i jego cała metoda znalazła swój najbardziej typowy wyraz.

Duszą owych przedstawień, organizatorem tych „świąt artystycznych“, jest intendent dworskich teatrów, niepospolity aktor charakterystyczny Ernest Possart, jeden z najszczęśliwszych pracowników scenicznych na świecie. Possart nieporzucił aktorstwa a mimo to jest wielkim dygnitarzem, ozłaca swą sławę promieniami majestatu, jako ulubieniec dworu. Gdy się fotografuje w mundurze oficjalnym widać na piersiach jego kilkadziesiąt orderów... Wspomnę nawiasem, że nasz Żółkowski był niewątpliwie daleko większym artystą, niż Possart, a gdy otrzymał od rosyjskiego rządu medal do noszenia szyi a nie order, to niechciał go nosić, bo to dobre dla psów nie dla artystów — jak mówił.

Passart chociaż jest aktorem, jednak całą swą niepospolitą energię zużył nie na teatr dramatyczny, który tu stoi bardzo średnio, ale na podniesienie opery. Pan intendent zbiera obecnie bogate plony kilkunastoletniej pracy.

Postawienie teatru księcia Regenta i zorganizowanie uroczystych przedstawień, miało i ma dotychczas cel jedyny: stworzyć takie samo ognisko sztuki Wagnerowskiej, jakie istnieje w Beyreucie. W tym roku świątynia Beyrecka pusta i milcząca a teatr księcia Regenta przez cztery pierwsze dni uroczystych przedstawień był przepełniony przybyszami z Niemiec i całego świata, bo nawet z Ameryki przyjechał sam Vanderbildt, aby się skąpać w morzu wagnerowskiej melodji...

Nie jestem ani znawcą, ani czcicielem Wagnera, wierzę więc na słowo tutejszej krytyce, że przedstawienia tegoroczne cyklu „Nibelungow“ były świetniejsze niż lat poprzednich pod każdym względem. Szczęśliwa to scena, której warunki pozwalają, aby pracować, i postępować w rozwoju kultu wielkiej narodowej sztuki. Ogromne bogactwo dzieł Wagnera, ich styl jednostronny ale niesłychanie oryginalny, potęga tajemnicza legendowej poezji, niesłychany przepych i bogactwo ekspresji orkiestralnej, wszystko to razem daje dla artystów, a może bardziej dla kierowników, niezmiernie bogaty materjał dla studjów. Teatr, który chce stanąć na wyżynie Wagnerowskiej sztuki, może i powinien wynajdywać ciągle nowe odcienie, doskonalić koloryt orkiestry, wydobywać na jaw głębsze intencje mistrza. Zadanie trudne, ale niesłychanie wdzięczne. — Na tej drodze sztuka wykonawcza może rosnąć i osiągnąć niepospolite wyżyny, — może i powinna być godną pośredniczką pomiędzy ogółem a genjuszem sztuki, pośredniczką, godną geniusza.

Dążąc do tego celu, opera monachijska niepotrzebowała stwarzać dróg nowych. Znalazła je wytknięte w Beyreuth przez samego mistrza, była wierną jego artystycznej ewangelji. Obecnie krytyka monachijska przyznaje, że „instytucja“ przedstawień uroczystych w Monachium jest godną siostrą takiejże instytucji w Beyreuth, że obie chwalebnemi głoskami zapisały się w dziejach muzyki przyszłości, która stała się muzyką teraźniejszości. Chociaż wszystkie dzieła Wagne-

i poczynił w tym kierunku wszelkie starania, względem urzeczywistnienia takowych.

2) aby komitet postarał się u kompetentnych władz o udzielenie właścicielom gminy bezprocentowych pożyczek za spłatą w dogodnych ratach.

3) aby komitet przeprowadził na nowo oszacowanie szkód zrządzonych powodzią, albowiem pierwsze oszacowanie wykonane na prędce i w czasie, kiedy domy były jeszcze zalane nie było całkowite, gdyż po opadnięciu wód okazało się, że szkody te o wiele są większe.

4) o postaranie się przynajmniej o cztery studnie wodociągowe w gminie.

5) Aby z powodu tylu klęsk elementarnych w tym roku wezwać rząd o wstrzymanie wszelkich masowych koncentracji i ćwiczeń wojskowych, a zaoszczędzony stąd fundusz obrócić na ratunek powodzian i wogóle prosić rząd o jak najdalej idącą pomoc w akcji ratunkowej.

6) O wyjednanie w Starostwie zabezpieczenia lewego brzegu Wisły wzdłuż gminy, albowiem brzeg ten, z powodu ciągłych wylewów, znacznie się obsuwa, obsuwa ogrody, a nawet grozi fundamentom domów nad brzegiem Wisły położonych.

7) Wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Jan Wojtyga, poseł do Rady państwa, jako przewodniczący; Cyryl Pohórzewski, jako zastępca; Ignacy Szulc, jako sekretarz; Franciszek Wilczyński, Karol Orzechowski, Czesław Bartel i Aleksander Żurowski, i upoważniono ten komitet do przeprowadzenia i wykonania zapadłych uchwał, oraz czuwania nad sprawiedliwym rozdziałem udzielonych gminie zapomóg.

Zgromadzenie to odbyło się z całym spokojem i powagą, wobec czego relacje dziennika „Naprzód" nr 217 z dnia 9 b. m. pod artykułem „Zgromadzenie powodzian na Półwsiu zwierzynieckiem" są mylne, z prawdą niezgodne i złośliwie przekręcone, jak również doniesienie dziennika „Nowiny" z dnia 11 b. m. nr 71, jakoby to zgromadzenie było na wpół socjalistyczne, jest wprost kłamliwe. Komitet.

**Nowy Sącz** 16 sierpnia. (Sensacyjna pomyłka sądowa) W r. 1897 zasądzony został w Nowym Sączu dwudziestoletni Piotr Gościński z Muszyny za zbrodnię podpalenia na karę dożywotniego ciężkiego więzienia. Zasądzenie to nastąpiło na podstawie zeznań 13 letniego Jana Skwarczowskiego, który miał widzieć jak Piotr Gościński ogień podkładał. Nie pomogło solenne zapewnianie Gościńskiego, że jest niewinny, nie pomogły ofiarowane dowody na „alibi", trybunał przysięgłych na podstawie jednomyślnego werdyktu zasądził Gościńskiego na dożywotnie ciężkie więzienie. Wyrok stał się prawomocny. Odtąd od lat blisko 7 Piotr Gościński i jego stara matka rok rocznie po kilka razy wnosili prośby o wznowienie sprawy, udawali się z prośbami do tronu, wszystko jednak nadaremnie.

W roku bieżącym objął tę sprawę adw. dr Roman Siebrawa z Nowego Sącza i starania jego względem rehabilitacji Piotra Gościńskiego odniosły ten skutek, że sąd obwodowy w Nowym Sączu uchylił wyrok zasądzający Piotra Gościńskiego, dopuścił wznowienie jego sprawy i ponowna rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu wyznaczoną została na dnie 1, 2 i 3 września 1903 r.

Do rozprawy zawezwano kilkudziesięciu świadków i zarządzono odstawienie Piotra Gościńskiego z Wiśnicza, gdzie odsiadywał karę.

---

rowskie (z wyjątkiem naturalnie Parcifala) znajdują się na repertuarze opery monachijskiej, jednakże dla wielu ról sprowadzono teraz umyślnie nowych wykonawców z różnych miast niemieckich W Nibelungach z powodzeniem wykonali główne role Kraus, Knote, Klopfer, Teinfals, Hofmüller, Zador, panie: Morena (młoda i bardzo obiecująca śpiewaczka) słynna Senger, Bettaque, Schuman-Henck. W zapowiedzianym cyklu przedstawień innych oper Wagnera wezmą udział między innymi: Heżak i Burian z Wiednia, oraz Nordica z Nowego Jorku świetna podobno wykonawczyni roli Izoldy.

Recenzenci udzielają pochwały nietylko artystom, ale i głównemu kapelmistrzowi, Hermanowi Zumpe, reżyserowi Fuchsowi, wreszcie kierownikowi maszynerji, p. Juljuszowi Klein, który wysilił cały swój dowcip, aby trudna malowniczo strona oper wagnerowskich, odpowiadała najświetniejszym wymaganiom. Nawet smok w „Zygfrydzie" był lepszym, niż lat poprzednich, wyglądał bardziej groźnie, fantastycznie, tylko jak zwykle wolno się ruszał i dał się łatwo zabić młodemu bohaterowi. Ale ten smok należy do fatalnych pomysłów. Potrzeba być bardzo zahypnotyzowanym przez geniusz Wagnera, aby nienznać tego efektu po prostu za dziecinny... Dają to lekko do zrozumienia krytycy, którzy zresztą nieoszczędzają słabszych stron tych przedstawień, przyznają, że teatrowi udało się wytworzyć bardzo wysoką i szlachetną atmosferę poezji muzycznej... Dok. nast.

---

Jest nadzieja, że sprawiedliwości stanie się zadość i że niewinnie zasądzony uzyska zadośćuczynienie za swe cierpienia i krzywdę.

**Szkoła polska Tad. Kościuszki w Białej.** Wpisy uczniów i uczennic do prywatnej szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej na rok szkolny 1903/4 będą się odbywały w dniach: 29, 30 i 31 sierpnia b. r. od godziny 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu.

W nadchodzącym roku szkolnym będą otwarte 4 klasy szkoły ludowej pospolitej, tudzież 3 klasy wydziałowe dla chłopców i dziewcząt.

Rok szkolny rozpocznie się w dniu 1 go września 1903 uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie odbędą się egzamina poprawcze.

Nauka w całej szkole jest bezpłatną; nie opłaca się też żadnego wpisowego.

**W Rabce** bawi, według ostatniej listy gości z 8-go b. m., rodzin 492, osób 1696.

**Ślub** W Suchy w miejscowym kościele parafjalnym odbył się w sobotę dnia 15 b. m. ślub panny Jadwigi Glatmanówny z p. Robertem Jahodą, znanym właścicielem zakładu galanteryjno-introligatorskiego w Krakowie.

**6 lista gości** przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy od dnia 31 lipca do 8 go sierpnia b. r. wykazuje rodzin 1643, osób 2442.

**Odczyty w Zakopanem.** We środę 19 b. m. o godzinie 4 tej po południu i w następne środy od bywać się będą w sali hotelu Turystów, Sieczki przy ulicy Zamoyskiego, pogadanki o Mickiewiczu i Ewie z Ankwiczów, przez ks. J. N. Semieńskiego, autora życiorysu Ewy, którego drugie wydanie znacznie powiększone, niebawem się ukaże w druku.

Cena miejsc: Krzesło numerowane 1 kor., nie numerowane 60 hal. Wstęp na salę lub galerję 40 h., dla uczniów 20 hal.

Całkowity dochód przeznaczony dla dotkniętych powodzią w Krakowie.

**Zagraniczni turyści w Częstochowie.** Z Heyst w Holandji dnia 26 b. m. wyrusza grono turystów angielskich, belgijskich i holenderskich trzema wielkiemi samochodami dla zwiedzenia Jasnej Góry w Częstochowie. Wycieczkę organizuje klub turystów zjednoczonych, istniejących w Holandji. Z Częstochowy turyści mają pojechać do Warszawy.

**Grota Mat. Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej.** Nowe ofiary na grotę złożyli: Karol Pociecha z Nowego Sącza 4 kor. Antonina Szczerba z Sokala 3 k. J. Borowska z Czerny 2 k., Guniewiczowa z Starego Sioła 1 k. Sylwester Płaneta z Dukli 2 k., Roman Glada z Nowego Sącza 2 k. 50 h.

**Na kolumnę Mickiewicza** we Lwowie. „Gazeta świąteczna" w ostatnim numerze zajmuje się sprawą przysporzenia funduszów na budowę kolumny Mickiewiczowskiej we Lwowie i występuje z projektem tzw. „illuminacji kartkowych", urządzonych w rocznicę grunwaldzką i podczas zlotu Sokołów, mianowicie: aby w rocznicę zgonu wieszcza wydać analogiczne kartki z widokiem kolumny. na jej rzecz.

**Germanizacja na kolejach.** „Słowo Polskie" donosi. Od jednego z naszych przyjaciół otrzymujemy następującą notatkę: „W przejeździe z Krakowa do Skawiny memu parasolowi zdarzyła się przygoda „narodowa". Zgubiłem go wczoraj w wagonie, dzisiaj rano poszedłem go odebrać. U naczelnika stacji wypisano mi pokwitowanie do podpisu po niemiecku: „Ein Regenschirm" itd. Naturalnie odmówiłem podpisu, zrzekając się parasola. Po kilku minutach sporów i namysłu, urzędnik ustąpił mi i wypisał kwit po polsku, zaznaczając, że coś podobnego zdarza się mu po raz pierwszy".

**Stała wystawa** zagranicznego przemysłu w Jassach. Rumuńska Izba handlowa i przemysłowa w Jassach postanowiła utworzyć stałą wystawę rumuńskich wyrobów przemysłowych. Wystawa ta ma obejmować również osobny dział, którego zadaniem będzie udzielanie rumuńskim kupcom i importerom informacji, dotyczących wyrobów obcych państw, z któremi Rumunia pozostaje w stosunkach handlowych. W tym dziale ma być utworzoną stała wystawa wzorów zagranicznych wyrobów przemysłowych.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Ziemia w Poznańskiem i na Śląsku.** Wskutek olbrzymich zakupów komisji kolonizacyjnej cena ziemi w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich podniosła się w ostatnich czasach do tego stopnia, że w największej liczbie wypadków nabywca prywatny majątku ziemskiego w dwóch tych prowincjach naraża się na oczywiste straty. Wobec tego polscy reflektanci na majątki ziemskie zwracać zaczynają swe oczy na Śląsk Górny i Mazury, gdzie ziemia bodaj również jest polska, a cena ziemi daleko niższa. Przedewszystkiem zaś osiedlenie się inteligencji polskiej na Mazurach, gdzie germanizacja szerzy coraz większe spustoszenia, nietylko z gospodarczego, ale i narodowego punktu widzenia, zasługuje na uwagę.

Z c. k. Dyrekcji kolei państwowych Ogólny ruch pociągów pomiędzy stacjami Torskiem a Worwolińcami na szlaku Biała-Czortkowska-Zaleszczyki podjęto napowrót dnia 14 bm.

Dotychczasową nazwę stacji Heinersdorf, położonej na szlaku Nieder-Lindewiese Barzdorf Heinersdorf, w okręgu c. k. dyrekcji kolei państwowych w Ołomuńcu, zmienia się z dniem 1 października b. r. na „Heinersdorf w Śląsku górnym".

## KRAKÓW 18 sierpnia.

**Wiadomości osobiste.** W stanie zdrowia wiceprezesa Towarzystwa dziennikarzy, p. Kazimierza Skrzyńskiego, nastąpiło, jak donoszą z Truskawca, lekkie polepszenie. Do chorego jeździł umyślnie docent dr Wiczkowski ze Lwowa.

**Portret Ojca św. Piusa X,** Nakładem firmy wydawniczej „W. Doboszyński i S. Botwiński" we Lwowie wyszedł w tych dniach portret nowo wybranego papieża Piusa X. Jest to reprodukcja heliograwurowa, wykonana nader starannie w pierwszorzędnym zakładzie w Rzymie, według ostatniego zdjęcia fotograficznego. Portret posiada wszelkie cechy artystycznego wykonania i oddaje wiernie ujmujące rysy Namiestnika Chrystusowego. Wydawcy puszczają w obieg trzy wydania a mianowicie: — heliograwurę wielkości 84 × 66 cm. i drugą wielkości 47 × 31 cm. oraz wydanie ludowe (cynkotypię), wielkości 36 × 28 cm., którego celem jest rozpowszechnianie podobizny Ojca św. między ludem i młodzieżą. w stowarzyszeniach i wogóle wśród szerszych warstw społeczeństwa polskiego. Do nabycia w księgarniach i handlach papieru w Krakowie.

**Planty krakowskie** dotychczas ogrodzone szpetnemi drewnianemi barjerkami, otrzymają wkrótce ogrodzenie prawdziwie wielkomiejskie, mianowicie otoczone zostaną kratą siatkową. Wykonanie tego ogrodzenia powierzono znanej firmie krakowskiej p. Józefa Gorecskiego, właściciela fabryki siatek, mebli i wyrobów artystycznych, według wzoru przez firmę magistratowi przedłożonego.

Na razie ogrodzoną zostanie część plant na przestrzeni od ulicy Lubicz ku ulicy Florjańskiej, długości do 500 metrów.

**Dostawa desek** C. k. uprzyw. austryacka kolej północno-zachodnia rozpisuje dostawę około 2.070 m. kub. dębowych i miękkich desek. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 1 września br.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Urodziny cesarskie.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem cztery kapele wojskowe odegrały na Rynku gł. przed odwachem hymn cesarski. Publiczność zebrała się w Rynku bardzo licznie. Po odegraniu hymnu każda orkiestra otoczona lampjonami ruszyła ulicami w odmiennym kierunku. Dziś o godz. 5 rano odbyła się pobudka, odegrana przez kapele wojskowe na powitanie dnia cesarskich urodzin.

Następnie wojska całego korpusu, tudzież załogi fortecznej ustawiły się na błoniach, gdzie o godzinie 8 odbył się przegląd przez główno komenderującego, a potem nabożeństwo polowe odprawione w kaplicy polowej przez proboszcza wojskowego msgra ks. Wład. Gruszę. Podczas nabożeństwa piechota i artylerja dawały trzykrotne salwy. Po nabożeństwie odbyła się defilada całego wojska przed komendantem korpusu, jenerałem Alborim.

**Dokumenty uniwersyteckie** zgubiono dnia 31 lipca w poczekalni tramwajowej pod Wawelem. Łaskawy znalazca zechce je złożyć w tutejszej dyrekcji policji gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

**Pogotowie ratunkowe** przewiozło wczoraj przed wieczorem z dworca kolejowego do szpitala św Łazarza Władysława Derniaka, 42 lat liczącego wyrobnika, który tego samego dnia o godzinie 8 rano spadł w Trzebini z 6 metrowej wysokości i złamał sobie podstawę czaszki oraz szczękę.

Stacja w dniu wczorajszym dokonała 13 opatrunków skaleczeń, wynikłych przeważnie z bójek ulicznych.

**Znęcanie się nad chorymi w Kulparkowie.** — „Kurjer Lwowski" donosi: W zakładzie kulparkowskim do jednej z sal, zwanej „pięćdziesiątką", a mieszczącej dwudziestu kilku chorych, przydzielono przed rokiem jako dozorcę Wasyla Wachułę, mężczyznę młodego, niezwykle silnej budowy ciała. — W sali tej znajdowali się chorzy umierający, którzy wymagają niezwykle troskliwej opieki. Wachuła zachowywał się z początku jak najlepiej, z chorymi obchodził się nadzwyczaj łagodnie, tak, że „na gwiazdkę" zeszłego roku otrzymał remunerację i w ogólności cieszył się zupełnem i powszechnem zaufaniem. Przez cały ten czas ani chorzy się nie skarżyli, ani Siostry Miłosierdzia i dozorcy nie donieśli o żadnym wypadku złego obchodzenia się Wachuły z chorymi. W dniu 12 b. m. we środę wysłany został Wachuła przez zarząd zakładu z jednym z chorych, celem dostawienia go do miejsca przynależności.

Bezpośrednio po jego odjeździe poczęli się chorzy skarżyć, że Wachuła bardzo źle ich traktuje, że ich bije i ... [illegible]

rządził bezzwłocznie śledztwo, a rezultaty jego są wprost przerażające. Oto zeznaniami kilku przytomnych chorych i drugiego dozorcy z tej sali, Filipa Balucha, stwierdzono, że Wachuła bił i znęcał się systematycznie nad chorymi, a szczególnie na Franciszku Struziku, 42 lat liczącym górniku. U niego skonstatowano złamanie dwóch żeber, oraz liczne sińce na piersiach i brzuchu. Przed samym odjazdem obił Wachuła Struzika w okropny sposób. We środę wieczór stan Struzika znacznie się pogorszył, wystąpiła silna gorączka, wnet potem stwierdzono zapalenie opłucnej i płuc. Po całodziennych męczarniach Struzik zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na miejscu zjawiła się już komisja z Wydziału krajowego i komisja sądowo-lekarska.

**Pomnik Chałubińskiego.** O odsłonięciu pomnika Chałubińskiego piszą nam z Zakopanego: Dzięki niezwykle pięknej pogodzie uroczystość mogła się odbyć w całej okazałości. Publiczność zaczęła się zbierać dość wcześnie i w chwili, gdy na mownicy stanął prof Chmielowski, obie ulice: Chałubińskiego i Zamoyskiego, u których zbiegu, jak wiadomo wznosi się pomnik, były formalnie zatłoczone ludźmi. Po przemówieniu prof. Chmielowskiego, który podniósł zasługi Chałubińskiego, jako lekarza i obywatela, zdjęto przy dźwiękach muzyki zasłony i oczom zebranego tłumu ukazało się bronzowe popiersie „Króla Tatr“, pokryte kwiatami. Wśród wielu wieńców od komitetu budowy, od straży ochotniczej, od Akademji Umiejętności i t. d. wyróżniał się wspaniały wieniec z napisem: „Prawdą i pracą“ — dar pań z Królestwa i Litwy.

Następnie rozpoczął się szereg mów. Wygłaszali je kolejno prof Baranowski z Warszawy, prof. Tretiak, Jordan, dr Dunin, Jan Kasprowicz, góral Suleja, pp. Budzynowski, Ponikło i dr Rowiński. Mowa Kasprowicza, pełna polotu i prawdziwie poetycznego nastroju, największe wywarła na zebranej publiczności wrażenie. Mówił on, czem dzięki Chałubińskiemu stały się Tatry dla literatury i sztuki polskiej. Wogóle uroczystość miała przebieg piękny i niczem niezamącony. Może tylko za długo trochę trwała...

**Pomnik Steinkellera.** Warszawscy technicy powzięli zamiar, w celu uczczenia rocznicy śmierci Piotra Steinkellera, utworzyć stypendjum jego imienia, wydać dzieło pamiątkowe o przeszłości przemysłu polskiego z czasów jego działalności i ustawić pomnik ś. p. Steinkellera w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. Monografią przemysłu zajmie się p. Radziszewski. Pomnik wykonany będzie podług projektu artysty p. St Lewandowskiego. Co do funduszu stypendjalnego, sprawa ta będzie rozstrzygnięta dopiero po uzyskaniu pozwolenia na zbieranie dobrowolnych składek na ten cel.

**Trupa dramatyczna Przybyszewskiego.** Pisma warszawskie donoszą, że trupa dramatyczna, zorganizowana przez Przybyszewskiego, występowała w ostatnich dniach w Nałęczowie, dokąd przybyła z Lublina. Wystawiono dramat „Dla szczęścia“. Teatr był wyprzedany, a gra artystów, bardzo staranna, zjednała uznanie publiczności. Z Nałęczowa towarzystwo wyjechało do Radomia i Kielc.

**Wystawa** galanteryjna w Warszawie zapowiada się bardzo dobrze. Do tej pory zgłosiło udział w wystawie przeszło 80 firm, których okazy zostaną rozmieszczone we wszystkich wolnych salach Muzeum. Wciąż zgłaszają się nowi wystawcy. Roboty przygotowawcze już się rozpoczęły. Spodziewają się licznego zjazdu kupców rosyjskich

**Składki.** D l a s t a r u s z k i. Bezimiennie 10 kor.

N a g r o t ę M. B. z Lurdes Birnbaum 2 kor

N a p o w o d z i a n. Obszar dworski Krzyszkowice 11 40. Bronisław Przemykalski 8·92. Michał Remin na powodzian z Grzegórzek 5 kor. Bolesław Kopystyński z Wiednia 1 kor.

N a J a s n ą G ó r ę. Pollner Franciszek z podziękowaniem za otrzymano błogosławieństwo i z prośbą o dalsze 2 kor.

**Na powodzian.** Komitet obywatelski, zbierający składki na powodzian, na posiedzeniu z dnia 13 b. m. uchwalił z pieniędzy zebranych dla powodzian w ogólności rozdzielić kwotę 3.900 k. pomiędzy czternaście powiatów, dotkniętych powodzią i przesłać je na ręce wydziałów Rad powiatowych.

Dnia 14 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki:

| | |
|---|---|
| Jadwiga z Potockich Branicka za pośrednictwem delegata Ad. Fedorowicza | k. 951 h. 50 |
| Kapituła metropol. łacińskiego obrządku we Lwowie za pośrednictwem tegoż | k. 200 h. — |
| Tow. zaliczkowe i ochrony własności ziemskiej w Limanowy | k. 30 h. — |
| Wład. Długosz, dyrektor kopalni w Borysławiu | k. 20 h. — |
| Funkcjonarjusze krak. dyrekcji okręgu skarb. | k. 15 h. — |
| E. H. | k. 2 h. — |
| Admin. „Nowej Reformy“ | k. 147 h. 80 |
| | k 1366 h. 30 |

Ogołem k. 29387 h. 89, rozdano k. 26563 h. 08, zostaje koron 2824 h. 81 w kasie Banku kraj

**Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.**



# Z manewrów.

Jeden z powołanych na ostatnie ćwiczenia rezerwistów, człowiek poważny, na odpowiedzialnej posadzie, opowiadał nam dziwne przygody swoje podczas ćwiczeń, które odbywały się od dn. 4 go do 15-go sierpnia. Przygody te rzucają jaskrawe światło na bezwzględność, z jaką niektórzy oficerowie lubią obchodzić się z ludźmi. Rezerwistom, czyli ludziom odwykłym od służby czynnej, a często i od pracy fizycznej, kazano spełniać roboty tak ciężkie, jakich nawet podczas odsługiwania wojskowości nigdy nie mieli. A więc tak, jakby w Krakowie koni nie było, w 12 l u d z i m u s i e l i c i ą g n ą ć w o z y naładowane materjałem do budowania mostów pontonowych i to na przestrzeni od pionierskich baraków Arc. Rudolfa, leżących przy rogatce warszawskiej, aż do placu ćwiczeń wojskowych wodnych za Zwierzyńcem, niedaleko wsi Przegorzały. Zwykle zaprzęgają do tych wozów 2 p a r y k o n i, które i wtedy ledwie że mogą uciągnąć ten ciężar.

Nic dziwnego, że tembardziej ludzie nie mogli podołać, szczególniej wobec tego, że praca ta trwała przeszło pół dnia. Nie dosyć na tem. Oficer mający dowództwo nad tym oddziałem, poganiał swoich podwładnych epitetami i wyzwiskami jak „Schweine“, „Hunde“ i wiele innych, na jakie tylko bogata mowa Germanów może się zdobyć, a potem tak o k ł a d a ł i c h s z a b l ą, że ta mu się w ręku pogięła.

Dziwnem jest także zachowanie się lekarza wojskowego.

Gdy jeden z rezerwistów p. W. uczuł się słabym i prosił o lżejszą robotę, lekarz którego obowiązkiem jest wszakże sumiennie badać chorych, kazał wprawdzie rozebrać się „badanemu“, ale poprzestał na skromnem obejrzeniu go z odległości 2 kroków i zawyrokowaniu, że rezerwista jest zdrów jak rydz.

Na szczęście znaleźli się oficerowie, którzy pomimo to dali lżejszą pracę p. W., ale jakże zapatrywać się na doktora, który w ten sposób pojmuje swój obowiązek.

# Kronika literacko-artystyczna.

* **Konkurs.** Kancelarya Akademii Umiejętności przesyła nam następujący komunikat:

W uzupełnieniu ogłoszenia z 17 maja 1903 roku, mocą którego konkurs im. Juliana Ursyna Niemcewicza został przedłużony do 31 grudnia 1903 roku, podaje się do publicznej wiadomości, że obok dotychczasowych tematów, a mianowicie: „Monografia z dziejów cywilizacji polskiej w epoce Odrodzenia (n. p. Monografia królowej Bony, Dwór Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, Mieszczaństwo krakowskie z XV. i XVI wieku, Monografia któregokolwiek znacznego rodu np. Szydłowieckich, Wpływ cywilizacji miast pruskich lub spiskich na miasta polskie itd.) — ogłasza się jeszcze następujący temat, a mianowicie: „Monografia znakomitej osobistości z czasów Stanisława Augusta“ (np. Hugo Kołłątaj).

Nagroda 6000 franków, względnie dwie: jedna 4000 a druga 2000 fr., lub kilka po 2000 i 1000 fr.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akad. Umiej. w Krakowie bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a tem samem godłem opatrzonej.

# Sprawy węgierskie.

**Podróż cesarza do Budapesztu.**

**Wiedeń** 18 sierpnia. Cesarz odjeżdża we środę popołudniu do Budapesztu.

**Budapeszt** 18 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się, że cesarz, począwszy od piątku, przyjmie następujące osobistości na audyencji, celem zasięgnięcia ich zdania o położeniu, a mianowicie: prezydentów obu Izb, hr. Csaky i hr. Apponyego, b. prezydenta ministrów hr. Juliusza Szaparego, Aleksandra Wekerlego, br. Dezyderego Banffy'ego, Kolomana Szella, Juliusza Andrass'ego, Stefana Tiszę, Aleksanda Karoly'ego, b. ministra spraw wewnętrznych Hieronimiego, pos. Emeryka Hodosi i prezydenta partji ludowej hr. Jana Zichy.

**Koncesje narodowe dla Węgrów.**

**Budapeszt** 18 sierpnia. (Tel. wł.) Cesarz przywozi ze sobą do Budapesztu następujące koncesje narodowe dla Węgrów:

1) Pułki węgierskie otrzymają chorągwie o barwach i z herbem węgierskim.

2) Dwugłowy orzeł będzie zastąpiony herbem węgierskim lub inicjałami cesarza.

3) Szkoły wojskowe otrzymają język wykładowy węgierski.

4) Językiem urzędowym w sądach wojskowych będzie język węgierski.

5) Stadniny wojskowe na Węgrzech zostaną wyjęte z pod zwierzchnictwa ministerjum wojny i oddane min. honwedów. Skutkiem tego językiem urzędowym w zarządzie stadnin będzie język węgierski.

6) Szesnaście pułków huzarskich złożonych przeważnie z samych Węgrów, otrzyma komendę węgierską.

Co się tyczy zaprowadzenia komendy węgierskiej we wszystkich pułkach węgierskich, to sprzeciwia się temu minister wojny i szef sztabu jeneralnego.

**Pogłoski o abdykacji cesarza.**

**Budapeszt** 18 sierpnia. (Tel.) wł.) Wczoraj popołudniu krążyła po Budapeszcie pogłoska, że jeśli opozycja nie zgodzi się na projektowane ustępstwa, **to cesarz zrzeknie się tronu.** Następca jego byłby arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który jest dla Węgrów daleko gorzej usposobiony.

**Groźby opozycji.**

**Budapeszt** 18 sierpnia. (Tel. wł.) Opozycja węgierska oświadczyła, iż się projektowanymi ustępstwami nie zadowolni i będzie w dalszym ciągu prowadziła walkę o zaprowadzenie języka węgierskiego w całej armji.

# Proces Humbertów.

**Paryż** 18 sierpnia. Urzędnicy „Rentes viagères“ przesłuchiwani na wczorajszej rozprawie, nie zeznali nic nowego.

Zarządca masy konkursowej „Rentes viagères“ oświadcza, że wierzyciele tej instytucji będą zapłaceni.

Teresa Humbert stwierdza, że gdyby jej zostawiono wolną rękę, to ona także by im wypłaciła wszystkie wkładki.

Zarządca masy konkursowej przeczy temu, oświadczając, że w instytucji tej nie było regularnego prowadzenia ksiąg.

Rzeczoznawca buchalter Iche zeznaje, że kapitał „Rentes viagères“ nie został wpłacony.

Kilku wierzycieli „Rentes viagères“ zeznało, że instytucja ta zawsze odwlekała wypłaty.

Boussac, funkcjonarjusz Humbertów, zeznaje, że w dniu ucieczki Roman Daurignac wraz z Fryderykiem Humbertem, przez $1^1/_2$ godziny palili papiery.

Komisarz France opowiada o rewizji u Humbertów oraz o aresztowaniu ich w Madrycie.

Teresa Humbert oświadcza, że d. 8 go maja 1902 wyjechała do Bordeaux, celem zobaczenia się z pewną osobą. Było to potrzebnem, aby wysłać telegraficzną prośbę o przysłanie rent, gdyż renty zawsze znajdowały się w Paryżu. (Poruszenie i sensacja wśród publiczności).

Osoba ta odjechała jednakże do Madrytu, wobec czego Humbertowa podążyła za nią do Madrytu. Nie byłaby nigdy opuszczała Paryża, gdyby nie była przekonaną, że będzie musiała natychmiast powrócić. W Madrycie nie obawiała się niczego. Spotkała tam szukaną osobę, ale dowiedziała się od niej, że w ten sposób nie można sprawy załatwić i że osoba ta nie może dać polecenia przesłania owych rent Fryderykowi Humbertowi i rodzinie Paraire. — Osoba ta chciała także kupić wszystkie pretensje Humbertów za tanią cenę.

Jeżeli Crawfordowie nie przyjdą tutaj — oświadczyła oskarżona — aby zeznać prawdę i jeżeli nie przyniosą należnych mi rent, powiem wszystko po przemowie jeneralnego adwokata.

W Madrycie przebywała Humbertowa, nie ukrywając się zupełnie. Do Paryża nie wróciła, ponieważ obawiała się aresztowania.

Krok w krok chodziły za nią dwie osoby, które przybyły za nią z Paryża do Madrytu. Także francuskiego ambasadora Patenotre spotykała kilka razy, a on witał ją za każdym razem.

Rząd — oświadcza p. Humbertowa podniesionym głosem — wiedział, gdzie byliśmy.

Fryderyk Humbert potwierdza zeznanie swej żony.

Roman Daurignac występuje w ostry sposób przeciw hiszpańskiemu adwokatowi, który zdradził jego i współoskarżonych, aby otrzymać wynagrodzenie.

Na żądanie obrońcy zawezwano sędziego śledczego Leydeta, który powołuje się na tajemnicę urzędową. Obrońca Labori protestuje przeciw temu.

Prefekt policji Lepine oświadcza, iż nie przypomina sobie (?), jakoby Teresa Humbert złożyła mu wizytę i aby go prosiła o strzeżenie jej mieszkania na Avenue de la grande Armée, w którem znajdowały się kapitały. Przyznaje natomiast, że słysząc, iż Teresa Humbert zamierza założyć dziennik, odwiedził ją, by polecić swego przyjaciela na kierownika.

Teresa Humbert oświadcza, że wyjeżdżając do Madrytu, spaliła jedynie listy, jakie wymieniła z kilku politykami z powodu zamierzonego założenia wielkiego kasyna.

Przystąpiono do przesłuchania szeregu świadków, przytoczonych przez obronę. Lefevre zeznaje, że ojciec jego, notarjusz w Valenciennes, miał wielkie zaufanie do Humbertów. — Duret, likwidator banku Girard, podaje, że Humbertowie mieli z tym bankiem wspólne interesy na $4\frac{1}{2}$ miliona. Były prezydent trybunału administracyjnego Renault zeznaje, że w roku 1892 Gustaw Humbert wyjawił wobec niego radość, iż skutkiem rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego dzieci jego stają się spadkobiercami Crawfordów.

Przewodniczący wystosował do Fryderyka Humberta kilka zapytań, ten jednak odmówił odpowiedzi, twierdząc, że nie wie o niczem, gdyż nie zajmował się zupełnie interesami.

Teresa Humbert ponownie zapewnia, że miliony się zjawią, a jeżeliby się nie zjawiły, to ona wyjawi prawdziwe nazwisko Crawfordów.— Crawfordowie zwodzili ją przez 7 do 8 lat.

Rozprawę odroczono do dzisiaj.

## Powstanie w Macedonji.

**Konstantynopol** 17 sierpnia. Ze 189 batalionów piechoty stojących załogą w Salonikach $\frac{1}{3}$ została skonsygnowaną dla wilajetu Monastyrskiego. Jeżeli dotąd nie zdołano ruchu opanować, to z powodu usiłowań Turcyi, aby nie przelewać krwi i skłonić powstańców do złożenia broni. Kraszewo nie zostało dotąd zajęte. Dla strzeżenia konsulatów ustawiono osobne straże tureckie. W ostatnich dniach nie było żadnych większych potyczek.

**Konstantynopol** 17 sierpnia. Ze strony Turków i Albańczyków z rozmaitych stron wilajetu Monastyr uderzyły do Ildis liczne depesze żądające ochrony przeciw nadużyciom band oraz proszące o pozwolenie uderzenia na ludność bułgarską którą obowiniają o współudział w pracy komitetów. Porta jest w wielkim kłopocie w jaki sposób uspokoić wzburzone umysły.

Wieś mahometańską Żive spaliły bandy. Spłonęło 89 domów.

**Konstantynopol** 17 sierpnia, W ostatnim komunikacie W. Porty, przesłanym posłom Rosyi i Austryi, powiedziano:

Maszyny piekielne, podłożone w budynkach celnych na stacji pogranicznej, miały wywołać wybuchy w chwili przybycia pociągu salonickiego. Przed trzema tygodniami usiłowano dokonać zamachu w wilajecie salonickim; dopuszczono się mordów, podpaloń i grabieży.

W Derdży toczy się walka. Skutkiem zabicia tam dwóch notablów tureckich, ludność jest bardzo rozjątrzona. Władze zajęte są uśmierzeniem ludności, skonfiskowano broń i naboje.

W Pelagaszcie przyszło do potyczki z powstańcami, których 20 zabito, reszta zbiegła.

We wsi Mestowisztuch zaszła potyczka. Zabito 150 powstańców. Wojsko tureckie utraciło jednego zabitego i dwóch rannych.

W Derdży i okolicach ludność bułgarska zbiegła w góry. Do domu mudira Soronicza rzucono bombę. Linja telegraficzna między Saloniką i Monastyrem przerwana. Powstańcy otoczyli wieś Tanowo w wilajecie monastyrskim. Zaszły pożary z podpalenia. Oddziały, uzbrojone w karabiny Manlichera pojawiają się w rozmaitych punktach. Skutkiem wypadków w wilajecie monastyrskim i wyjścia wojsk z wilajetu iskibskiego, Albańczycy w Mitrowicy podnieśli głowy.

Co do ruchu oddziałów powstańczych rozpuszczono przesadne wieści. Obszar objęty powstaniem stanowi około szóstej części terytorjum wilajetów macedońskich. Oddziały powstańcze liczą razem około 5 000 ludzi.

Wali Iskibu i dowódca dywizji jen. Szakir basza, kierujący operacjami przeciw Albańczykom, udał się z Prizrendu do Iskibu.

Zaszły potyczki w okręgu przeszowskim, zabito 25 powstańców, wielu raniono. W dwóch potyczkach, zaszłych w wilajecie monastyrskim, powstańcy utracili 20 ludzi, jak również w Jenidże w wilajecie salonickim.

**Konstantynopol** 17 sierpnia. W wielu miejscowościach niższym urzędnikom kolejowym i robotnikom zagrożono śmiercią, jeżeli dalej będą pełnić służbę. Faktycznie wielu funkcjonarjuszów kolejowych usunęło się z tego powodu ze służby.

*Sprawa Rostkowskiego.*

**Konstantynopol** 17 sierpnia. Sułtan podwyższył kwotę wynagrodzenia wdowy po konsulu Rostkowskim do 400.000 franków. (Jak wiadomo, pani Rostkowska stanowczo odrzuciła propozycję).

## TELEGRAMY.

### Upaństwowienie gimnazjum w Cieszynie.

**Lwów** 18 sierpnia. „Gazeta Narodowa“ pisze: Z powodu wystąpienia „Nowej Reformy“ z alarmującą wieścią, że upaństwowionie polskiego gimnazjum w Cieszynie ulegnie zwłoce, udaliśmy się o wyjaśnienie do decydującego miejsca w Wiedniu i otrzymaliśmy następującą odpowiedź telegraficzną:

**Upaństwowienie gimnazjum w Cieszynie definitywnie dokonane.**

### Urodziny cesarskie.

**Wiedeń** 18 sierpnia. „W. Abend Post“ zamieszcza naczelny artykuł, poświęcony dzisiejszym urodzinom ces. Franciszka Józefa. Dziennik zaznacza w nim przywiązanie i miłość, jaką poddani otaczają cesarza i przedstawia powszechną cześć, jakiej doznaje sędziwy monarcha zagranicą. Cesarz — pisze „W. Abend Post“ — święci jutrzejszą uroczystość zdala od miejsca, gdzie zwykł ją spędzać co roku, a to jest tem większym dowodem poświęcenia. Miljony serc żywią życzenia, by pomyślność nagrodziła cesarzowi ciężkie trudy jego urzędu i aby szczęście i pokój panowały stale w jego państwie.

### Rada gabinetowa.

**Wiedeń** 18 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się tu pod przewodnictwem dra Koerbera Rada gabinetowa.

### Car rosyjski w Wiedniu.

**Wiedeń** 18 sierpnia. (Tel. wł.) Car rosyjski przybędzie tu dnia 30 września. Car zatrzyma się w Wiedniu przez jeden dzień, a następnie uda się wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem na polowanie do Neuberg.

### Św. Synod wobec rozruchów anti-żydowskich.

**Berlin** 18 sierpnia. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi, iż św. Synod, aby zapobiedz rozruchom antiżydowskim, polecił, by popi, skoro tylko zauważą jakiś ruch antysemicki, grożący zaburzeniami, pouczali ludność, że żydzi są także poddanymi cesarza rosyjskiego i że wykroczenia podobne są niegodne wyznawców prawosławia.

### Zmiana w prezydenturze Śląska.

**Berlin** 18 sierpnia. „Nord. Allg. Ztg“ dowiaduje się, że starszy prezydent z Hessen-Nassau hr. Zedlitz-Trützschler ma być zamianowany starszym prezydentem Śląska.

### Król Piotr a oficerowie serbscy.

**Belgrad** 18 sierpnia. Urzędowe źródło zaprzecza wiadomości, jakoby oficerowie, którzy nie brali udziału w sprzysiężeniu na życie króla Aleksandra, zamierzali wręczyć królowi Piotrowi memorjał, w którym użalają się na popieranie spiskowców ze strony rządu, a upośledzanie ich. Większość oficerów, którzy uchodzili za ulubieńców króla Aleksandra, pozostaje i pozostanie na swoich wybitnych stanowiskach urzędowych, a przy ostatnim awansie nie było zupełnie miarodajnem, czy kto należał do sprzysiężenia, czy nie. Wszelkie doniesienia i pogłoski, rozsiewane o wojsku serbskiem — jak donosi wspomniane urzędowe źródło — są nieprawdziwe.

### Burzliwe zgromadzenie wyborcze.

**Belgrad** 18 sierpnia. Dzienniki donoszą, że w Kruszewac na zgromadzeniu wyborczem przyszło do bójki pomiędzy samoistnymi a skrajnymi radykałami. 20 do 30 osób odniosło rany.

### Król angielski w Wiedniu.

**Wiedeń** 17 sierpnia. Jedna z lokalnych korespondencji donosi, że król angielski przybędzie do Wiednia 31 b. m.; na dworu powita go cesarz. Wieczorem odbędzie się obiad galowy i przedstawienie w operze, drugiego dnia polowanie i obiad w Schoenbrunie, a następnie przedstawienie w Burgu; trzeciego dnia odjazd.

### Jeszcze jeden wypadek na kolei w Paryżu.

**Paryż** 17 sierpnia. Według doniesień dzienników, podczas dnia wczorajszego zapaliła się znowu lokomotywa kolei podziemnej Metropoliteine. Pożar ugaszono. Nie spowodował on żadnego nieszczęśliwego wypadku, choć wywołał wielką panikę.

### Zdrowie lorda Salisburyego.

**Londyn** 17 sierpnia. Według doniesień dzienników stan zdrowia lorda Salisburego polepszył się.

### Wezuwjusz.

**Neapol** 17 sierpnia. Wezuwjusz znowu czynny. Lawa wybucha obficie w kierunku Pompei.

### Przeciw anarchistom.

**Madryt** 17 sierpnia. Ze względu na mające się w różnych miejscach odbyć zgromadzenia anarchistów, otrzymali prefekci polecenie wydalenia osób obcych, które nie mają pozwolenia na pobyt.

### Katastrofa kolejowa.

**Zwickau** 17 sierpnia. Urzędownie donoszą o katastrofie kolejowej (16 b. m.) koło stacji Rothkirchen. 3 osoby zabite, 20 ciężko, 20 lekko rannych.

**Paryż** 17 sierpnia. „Petit Parisienne“ donosi, że tunel kolei Metropolitaine uszkodzony przez ostatnią katastrofę, przywrócono już do dawnego stanu. Ruch ma być za kilka dni podjęty na nowo.

**Petersbrg** 17 sierpnia. Para carska wyjechała na manewry w okolicę Pskowa.

**Petersburg** 17 sierpnia. Wedle telegramu „Now. Wremia“ do Sewastopola przybyła wczoraj eskadra rosyjska (4 pancerniki, 4 torpedowce, 6 łodzi) i wieczorem odjechała na wody tureckie.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 17 go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·40 Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 98 70. Akcje austr. zakładu kredyt. 659·—, Akcje węg 729 —, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 525·— Akcje Länderbanku 409 50, Akcje kolei państ. 664·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 360 —, Akcje tytoniowe 362 —, Akcje Alpiny 364·— Losy tureckie 119·50, Rubie 253·—.

Cukier (stały) 22·10, spirytus (osłab.) 40·80, nafta niezmieniona.

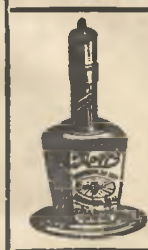
**Berlin** 17-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.*

Środki spożywcze
# MAGGI
najlepsze w swoim rodzaju.

**Znakomita wartość dla każdej rodziny.**



*Maggi*, przyprawa udzielająca zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropel wystarcza.** Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

**Rurki rosołowe.**
1 kapsułka na 1 porcyę . . 12 halerzy
1 kapsułka na 2 porcye . . 20 „



Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

**Francuskie zupy** w tabliczkach na 2 porcye 15 halerzy.



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**

**Próba przekona lepiej od każdej reklamy.** 1742

**Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.**

## Pension „LITHUANIA"

**Kraków, Studencka L. 2,** poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od 2 koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 1875

## Komitet budowy

**Groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,**

składa jak najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższych adresem. 2016 7 12

**KOMITET.**

## Miód patoka

ze świeżego zbioru tegorocznego, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko roln. w Buczaczu** w 5-kilowych puszkach za pobraniem pocztowem, po cenie 6 kor. opłatnie do każdej stacyi. 2032 7 8

**MIESZKANIA**

Wolska 2 (naprzeciw Sokoła), z widokiem na Kopiec Kościuszki, zaraz: II piętro, 4 pokoje, kuchnia, przedp. weranda; III ptr., 2 pokoje, przedp. 1838 14 0

## E. Zajączek i Lankosz

poleca

**...kna i Sieraczki na liberyę, ...krycia powoz. i wózków, na bundy i burki.**

...modniejsze **Kamgarny** ...orty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

...ce, **Derki, Filce dywanowe, Flanele** wstąpione, **Wełnę** do ...wania i wszelkie **Podszewki.**

**Składy** w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3. ...la sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 1770 6 0

**...Konc. Zakład sprzedaży**

...a do sprzedania: Klatka pałacowa z ...odotrys., Sypialnia mat., Kredens o...obny mat., Biurko mach. (w stylu ...dw. XVI), Sekretary, Lustro duże ...w złocon. ramach, Zegary i pająk z ...rązu, Rogi jelenie, Lustro czarne z ...ons. i komódką inkrus. brązami, Zegar ...ojący (idący kwartał), Łóżka, Umywalnia, stoły, trymo i garnitury ma... ...Wazy duże chińskie, Kredensa ...eczny wybór przeróżnych rzeczy oraz ...rderoby. **LEOPOLDYNA MACHOWSKA** ...raków. ul. Szewska 5 I p. 1775 2 0

## Męża

...zukuje krewny dla panny Polki i ...oliczki, z dobrej rodziny, przystoj..., gospodarnej, posiadającej 20.000 ...on posagu, liczącej lat 30 i kilka, ...a z powodu stosunków familijnych ...miała sposobności wyjść za mąż ...lko urzędnicy państwowi wyższej ...gi będę uwzględnieni. Uprasza się ...odanie szczegółów rodzinnych. Na...danie fotografii konieczne. Dyskre...zapewniona. Oferty nadsyłać pod **„C. K. 21." Leipzig Post-...gernd Hauptpostamt.** 2100 2 3

## ...zdolnych kotlarzy żelaza

...rzy pracowali już we większej kotlarni, — poszukuje **...bryka wagonów i maszyn w Sanoku.** 2109 2 3

## Poszukuje się

**młodej osoby** pani lub mężczyzny, obeznanej w handlu, ze znajomością języka niemieckiego, do objęcia filii sprzedaży wyrobów galanteryjnych, — kaucya 350 złr. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu". 2091 2 3

## W-go Dra Zenona Rachlewicza

upraszam o podanie **adresu**, gdyż w Zakopanem ani listownie ani osobiście nie mogłem W-go Pana odszukać. **Bogusław Lancz** 1095 2 3 Kraków, św. Jana 28

APTEKARZA

## A. THIERRY'ego BALSAM



**najlepszy dyetetyczny środek domowy**

przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.

**Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.**

**Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.**

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 11 20

**Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.**

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że

## RESTAURACYĘ

**na ulicy Floryańskiej l. 31** 1926

objąłem na własność, odnowiłem i zaopatrzyłem w zdrową i tanią kuchnię. Polecam się zatem Szan. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny. Z poważaniem **Franciszek Gwoździewicz.**

## Oliwę do maszyn rolniczych

| | | |
|---|---|---|
| **kaukaską:** | Nr. 0 po K. 60·— | Nr. 1 po K. 56·— |
| | „ 2 „ „ 48·— | „ 3 „ „ 40·— |
| | „ 4 „ „ 36·— | (krajową) |

**amerykańską** (Spezial) po K. 52·— za 100 Kg. loco Kraków. **Oliwę** leccerską, **Oliwę** rzepakową do świecenia, **Latarki** stajenne, **Smarowidło** na wozy belgijskie i krajowe, **Smarowidło** i **Lakiery** do uprzęży, **Węże** gumowe i parciane, **Wiaderka** do gaszenia ognia polecają najtaniej: 1715 8 12

**REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B.**

## NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

**jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.**

**Główny skład ul. św. Tomasza L. 4** (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1773

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

**Światowej sławy wody mineralne ze źródeł**

## VICHY

Kapsle i etykieta noszą nazwę źródła.

Własność Państwa Francuskiego. Nie powinno się nigdy zapomnieć zapytać swojego lekarza, którą wodę z tych trzech źródeł — **CELESTINS, GRANDE-GRILLE, HOPITAL** — ma się używać. 984 0 10

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i Aptekach.

## Wszelkich Odpowiedzi

**prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.**

***Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."***

## Prywatne Seminaryum żeńskie

2107 2 6

*mające prawo publiczności.*

Wpisy odbywać się będą 29 i 31 sierpnia oraz 1, 2 i 3 września, od godziny 10-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-tej.

**Ulica Wiślna Nr. 5 II piętro.**

## PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą wygodne **pomieszczenie** u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiecka i francuska. Kraków, ulica Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo. 2093 4 15

**Zarząd pasieki A. Kraińskiego**

*w Jezierzanach ad Borszczów*

rozpoczął wysyłkę znakomitego świeżego, tegorocznego **miodu** lipcowego „patoka" w płynnym stanie, licząc za 5 kg. blaszankę, tylko 7 kor. za zaliczką do każdej stacyi pocztowej franco. 2033 5 15

**W najgłębszej pokorze**

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem **Rozalia Wicherek,** ulica Rajska L. 10

Poświadczam iż to jest prawdą, gdyż mieszkała w domu moim przez dłuższy czas *Marya Wilerowa.*

## POCZTA

3-ciej klasy 3-go stopnia, kwalifikująca się do 2-go stopnia pod Krakowem przy kolei, **do zamiany** na inną niedaleko Krakowa blisko kolei. — Zgłoszenia pod adresem „Poczta" do Administracyi „Głosu Narodu". 1708 0 0

## Pokój kawalerski

z osobnem wejściem, obszerny, na żądanie z usługą, przy placu Szczepańskim L. 8 II p., każdego czasu za przystępną cenę **do wynajęcia.** Wiadomość w handlu Wgo Wachtla w miejscu. 1885 12 0

## Łatwy i uczciwy ZAROBEK!

Każdemu kto mi przyprowadzi lub adres mój wskaże mającemu chęć kupić grunt na parcelacyi, wypłacę jako nagrodę za każdy kupiony ewentualnie sprzedany mórg gruntu po dziesięć koron. Parceluję obok Tarnowa, Stróż, Jasła, Grybowa i Bobowy większe i mniejsze majątki. Zgłoszenia przyjmuję w Jaśle. Informacyi udzielam odwrotnie i bezpłatnie. 2104 2 6

**Wł. Lewicki.**

**Młocarnia** 2102

dwu i czterokonna w dobrym stanie sprzedania w Bobowej u L. Dzikiewic...

**Handel Antoniego Frass...**

przedtem J. KOSZ 2105

**poszukuje uczni... do praktyki.**

**Uczeń IV kl. gimnazjalne...**

poszukuje lekcyi za utrzymanie ... stosowne wynagrodzenie. Zgłoszenia Administracyi „Głosu Narodu". 2...




barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 5 2...

**VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY**

1 flakon z objaśnieniem **1 kor.** gwarantowany nieszkodl. i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfum. **Główny skład i ekspedycya: Central-Drog. Fr. Vitek & Co.** Prag, Wassergasse 19. Do nabycia **w Krakowie:** Zopoth i Sp. droguerya, **we Lwowie:** Piotr Mikolasch apteka; S. Rucker apteka; **w Wiedniu:** M. Wallace Kärtnerstr. 30, Strubecker & Holluber I., Lichtensteg, etc.

## WILLA

składająca się z 2 domów, 2 mórg ogrodu jarzynowego, do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość: ul. Karmelicka 8, w sklepie. 2063 4 5

## 20.000 Koron

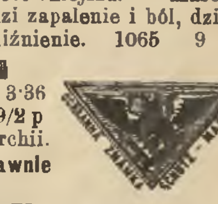
są **do ulokowania** za zabezpieczeniem hipotecznem. Wiadomość: J. Paderewski Kraków, Garbarska 4. 2080

## ZRANIENIA

**każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione,** — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana **„Prager Haussalbe"**, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1065 9 15

**Przesyłka codziennie.**

Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 3·36 za 6/2 puszek, albo k. 4·60 za 6/1 p. i 4·96 k za 9/2 p franco do wszystkich stacyi austr.-węg. monarchii.



**Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.**

SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu**

**Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier, — W Krakowie w znaczn. aptekach.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.